

LEGENDA O ŁYNIE

Od wieków płynie rzeka Łyna,
Nad wodą chyli się wierzbina,
Listkami szepce o radości,
Starą mazurską pieśń miłości.

Każdego ranka Jaś sierota
Nucił tę pieśń, a zorza złota
Niosła melodię po jeziorach,
Wysmukłych trzcinach, szarych borach.

A gdy już dorósł z rybakami,
Zarzucał sieci wieczorami,
Słuchał cichego szumu fal,
Wiatru, co niósł te fale w dal.

Aż pewnej nocy w starej sieci
Olbrzymia głowa blaskiem świeci,
W złotej koronie, z diamentami,
Króla, co władał jeziorami.

Gdy rybacy oprzytomnieli,
Chwycili sznur, mocno ścisnęli.
Targnął się potwór raz i drugi,
Lecz w sieci sznur mocny i długi.

Więc musiał przyrzec władca stary,
Gdy księżyc wzejdzie nad szuwary,
Oddać Jankowi córkę Łynę
Za żonę, potem plusk w głębinę.

Mijały lata, piękna Łyna
Jak każda mazurska dziewczyna,
Cieniutkie, lniane płótna tkąła,
Swojego Janka wyglądała.
Lecz gdy się w życiu szczęście śmieje,
Nieszczęście obok ziarna sieje.
Janka choroba z nóg zwała, Cieniami
szarą twarz pokryła.

Serce Łyny ścisnął frasunek,
Gdzie ocalenie, gdzie ratunek?
Na dnie jeziora pnie srebrzyste, Cudowne
pąki rozłożyste.

W nich życiodajny ogień płonie,
Już podpłynęła, bierze w dłonie, Cudowny
kwiat ocali Janka,
Wiernego męża i kochanka.

Brzeg coraz bliżej, słońce świeci,
Stary Mateusz zszywa sieci,
Lecz Łyna już nie będzie sobą, Stanie się
rzeką, szarą wodą.

Taki jest wyrok ojca srogi,
Czuje, jak zimne są już nogi.
Lodowy chłód przenika ciało,
Gorące serce bić przestało.

Wije się srebrną wstęgą Łyna,
A nad nią chyli się wierzbina. Listkami
szepce o radości

Starą mazurską pieśń miłości.

Legendy mają to do siebie,
Czy było tak, czy nie, nikt nie wie.
Nie szukaj prawdy szkoda czasu,
Chcesz prawdę znać, posłuchaj lasu.